Nr. 63. SANOK, dnia 12. marca 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Z doby obecnej.

Z zapartym tchem śledzi dziś świat bieg wypadków w Rosyi zarówno na terenie wojny, jak i wewnątrz tego wielkiego państwa, zwłaszcza, że bieg wypadków wewnątrz nie mało od wyników walki na terenie wojennym zależy. Do niedawna, t. j. do demonstracyi robotniczej w Petersburgu zapasy wojenne zwłaszcza wobec ciągłych sukcesów jednej strony, poczęły nie przedstawiać tak wielkiego interesu, jak z początku wojny — i dopiero od chwili wybuchu niepokojów wewnątrz Rosyi, od chwili walki z caratem nabrały ponownie wielkiego znaczenia. Jakoż nielada to pożar, który wybuchł na ziemiach należących w skład rosyjskiego państwa; jeżeli informacye dzienników są wierne i trafne, to nawet przyrzeczenie nadania Konstytucyi pożaru tego już może nie potrafi ugasić; w każdym razie już ten jeden tej walki wewnętrznej wynik jest zwycięstwem nad konserwatyzmem rosyjskim, który do niedawna nie pozwalał marzyć nawet o jakimkolwiek wyłomie w „samodzierżawiu“, i o grozie wywołanego pożaru świadczy.

Przypatrując się bliżej tej wewnętrznej walce spostrzeżemy, że pożar rozniecony nie płynie jednem korytem; jest tu kilka odmiennych od siebie, oddzielnych koryt, któremi pożar się posuwa, niejako rzeki ognia o różnych źródłach.

Pierwszą demonstracyą, (w Petersburgu) ową w tak brutalny i straszny sposób nie dopuszczoną — zaznaczono wprawdzie równocześnie dwie myśli — żądanie polepszenia bytu robotników i żądanie konstytucyi (to ostatnie miałoby być tym kamieniem obrazy, która posunęła rząd rosyjski do krwawej repressyi) — jednak to żądanie Konstytucyi nie zostało przez inteligencyę rosyjską szczerze popartem i działanie z jej strony skierowane ku wywalczeniu Konstytucyi poszło osobną drogą, po której jako główny etap zdaje się być zamordowanie w. ks. Sergjusza.

Wkrótce po demonstracyi petersburskiej pojawiają się demonstracye rewolucyjne w Królestwie polskiem przez robotników o podwójnym charakterze, jak w Petersburgu, z tą różnicą, że widzimy tu odcień narodowy, a zatem dążenie do niepodległości, względnie bardzo znacznej autonomii. Lecz i tu widać obok działalności robotników działalność innych warstw społeczeństwa polskiego, głównie na polu szkoły, dla wywalczenia języka polskiego jako wykładowego. Budzi się myśl o zrzuceniu jarzma niewoli z powodu chwili stosownej przez osłabienie Rosyi, refleksy miarkuje zapęd przedstawieniem nieprzygotowania i zbyt wielkiego ryzyka.

W całym tym ruchu charakterystycznym rysem zdaje się być ten podwójny charakter demonstracyi ze strony robotników — jeden dla polepszenia bytu, drugi dla wolności (w Rosyi) dla niepodległości (w Polsce). Zjawia on się w robotniczych demonstracyach po raz pierwszy i dlatego dokładne wpatrzenie się w tym związku dwóch idei, idei kosmopolitycznej socyalizmu z ideą narodowościową względnie republikańską zasługuje na uwagę.

Otóż przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że w tym związku dwóch idei, które obecnie przewódcy robotników uważali za potrzebne utworzyć, przedewszystkiem niewątpliwą ma przewagę idea polepszenia bytu robotników t. j. ekonomiczna kwestya ponad polityczną — strajk jest bronią, którą się w ekonomicznej walce od dawna walczy, i nie może być uważany równocześnie za manifestacyę polityczną, narodową czy wolnościową. W żądaniach politycznych znajdujemy natomiast żądanie powszechnego, równego prawa głosowania, zatem konstytucyi socyalistycznej — konstytucyi zapewniającej władzę, a przynajmniej wielkę przewagę, a zatem i przywileje warstwom robotniczym. Widać tu przeto myślenie o sobie, mimo podnoszenia haseł, które w Polsce oznaczają poświęcenie t. j. abnegacyę z osobistych korzyści, i chociaż tak dzisiaj jest w modzie (ze strony socyalistów) poniewierać patryotami, to jednak może czas wykazać dobitnie i bez wątpliwości, jak obecnie, po czyjej stronie było uczucie miłości Ojczyzny czystem i bez partyjnego egoizmu.

Miłość Ojczyzny leży w intencyi; szczerość i zacność intencyi o niej rozstrzyga; znakomity doktór, który zdobył sobie wielką wiedzę, i nią społeczeństwu służy, jest zarówno pożytecznym jako doktor, czy jest patryotą czy nie; jest nim jeżeli pracował w tej intencyi, aby krajowi swemu, swym współrodakom przez swoją wiedzę być pożytecznym — nie jest nim, jeżeli wiodła go do pracy chęć zbogacenia się, sława i t. p. Ale sąd o tem jest trudny i możemy się w nim grubo omylić. W każdym razie w tym związku dwóch idei, jaki się zaznaczył w rozruchach na polskich ziemiach, nie możemy twierdzić stanowczo, że związek to nieszczery, umyślnie postawiony, aby dla socyalizmu większą ilość adeptów pozyskać, ale nie mamy wcale także pewności, któraby podobne podejrzenie jako zupełnie bezpodstawne natychmiast z serca swego wyrzucić nakazywała. Owszem przewaga kastowego interesu ponad ideą narodowościową jest widoczna i taką pewność osłabia.

Kwestya, czy robotnicy polscy są dobrymi patryotami, zdolnymi do poświęceń na rzecz Ojczyzny, bez względu czy w niej będą mieć pierwszy głos czy nie, jest sprawą niemałej wagi z narodowego punktu widzenia. Robotnicy mają za sobą jedną wielką cnotę, którą inne warstwy narodu prawie że nie posiadają: (już warstwy ludowe dzielą się na kilka odcieni), s o l i d a r n o ś ć i dzięki tej cnocie niemałą przedstawiają potęgę, którą też świat widzi; pozyskanie ich przeto dla myśli narodowej, oddanie się z ich strony szczerze tej idei, byłoby niezmiernie ważnem dla przyszłości naszego narodu, zatem i praca w tym kierunku byłaby niemałą zasługą niemałą.

Dotychczas odgradzają się inne warstwy narodu od robotniczych niejako chińskim murem; posyła się na obronę przeciw nim sądy i wojsko; a jednak na ideę może być tylko idea i wypadki ostatnie powinny zwrócić uwagę przedewszystkiem dziennikarstwa narodowego na konieczność pracy nad pozyskaniem robotników dla idei narodowej, pozyskaniem zupełnie pewnem, względnie na konieczność ideowej walki ze socyalizmem na punktach, w których on jest i potędze narodu i jego szczęściu wrogim. Tych punktów jest niestety nie mało, ale drogą walki powinien być tylko obopólny szacunek i godziwość broni. *(C. d. n.)*

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI w SANOKU.

Z dniem 31. grudnia z. r. zamknęła tutejsza Kasa oszczędności pierwszy niecałoroczny, bo od 1-go maja z. r. trwający peryod swej działalności.

Nim zdamy sprawę na podstawie zamknięć rachunkowych o tej działalności, musimy poprzód ku trwalszej rzeczy pamięci o genezie Kasy wspomnieć choć kilkoma słowy. Że Kasy oszczędności rozumnie i uczciwie administrowane są dobrodziejstwem ludności mniej obdarzonej faworami fortuny, która wskutek tego zmuszona jest od czasu do czasu, czy to dla prowadzenia swych interesów zaciągać pożyczki, czy też ulokować chwilowo zbędną w interesie gotówkę, to rzecz tak dobrze wiadoma, iż nad tem rozwodzić się byłoby zbytecznem. Ta użyteczność Kas oszczędności spowodowała też dalej patrzące żywioły wśród mieszczan i inteligencyi w Radzie miejskiej, iż o założeniu Kasy pomyślały i odpowiednią uchwałę Rady spowodowały. Ale któżby uwierzył, że od uchwały do założenia Kasy kilka lat upłynie? Przecież to rzecz na pozór tak prosta, ułożenie statutu, którego wzór z kilkudziesięciu dawniej istniejących Kas można każdej chwili otrzymać, i zdobycie kilku tysięcy koron na początek, które także dla gminy jak Sanok bądź co bądź są drobnostką, a mimo tego kilka lat upłynęło! — Nie jeden spyta: Na Boga! cóż za niezdarność! A my musimy zaznaczyć, że nie niezdarność, ale inne przyczyny tak opóźniły założenie Kasy, wśród jakich zaś boleści poród ten nastąpił pokrótce zarejestrujemy.

Wiadomą rzeczą, że oprócz Towarzystwa Zaliczkowego istniało w Sanoku kilka — coś aż pięć jeśli się nie mylimy rożnego rodzaju handlowych, i przemysłowych i kredytowych „Vereinów“ — nazywających się na zewnątrz dla ulicy Kasami i Towarzystwami. Wszystkie one obawiały się w Kasie oszczędności, stojącej pod nadzorem Rządu, Rady miejskiej i Związku, groźnego konkurenta. Puszczono więc w ruch wszystkie możliwe, a starannie ukryte sprężyny, któreby powstanie Kasy oszczędności uniemożliwiły, a przynajmniej w jak najdalszą przyszłość odwlekły. O! bo może nigdzie nie kwitnie tak, jak u nas sztuka pokrywania własnych, najbardziej egoistycznych pobudek — staraniami nibyto o dobro ogólne! Ułożenia statutu dla Kasy podjął się ze znaną gotowością ówczesny wiceburmistrz miasta p. Goldhammer, a zdaje się, że sprawiało mu to nieprzezwyciężone trudności, bo pracował nad statutem lata całe.

I Kasa może dotąd nie byłaby weszła w życie, gdyby nie p. Dr. Jugendfein z Krosna, który po wyborze swoim na posła do Sejmu zachęcił tutejszych wyborców do energiczniejszego starania się o Kasę przedstawiając, jakie dobre usługi Kasa oddaje mieszkańcom Krosna, a wreszcie przysłał statut tamtejszej Kasy w tym celu, aby zmienić Krosno na Sanok, podać o zatwierdzenie statutu i Kasę do życia powołać. Ale statut krośnieński, oddany p. Goldhammerowi jako referentowi tej sprawy w Radzie, nie uzyskał jego aprobaty, podjął się go poprawić, co znowu lata trwało, i byłby może do dziś nad nim majstrował, gdyby nie wydano w tym czasie wzorowego statutu, który nie pozwalał bez kompromitacyi dłużej rzeczy przewlekać. W końcu statut skonstruowany przez p. Dra Goldhammera, a uchwalony przez Radę miejską, po różnych wędrówkach do Lwowa i poprawkach zyskał zatwierdzenie — i nic nie stało na przeszkodzie otwarciu Kasy — prócz ambicyjek i hypokryzyi. Gdy bowiem spostrzegł p. Goldhammer, iż ani do dyrekcyi, ani do wydziału Kasy nie wejdzie, ani też wpływu przez swoich mameluków tam mieć nie będzie, oświadczył wyraźnie, że Kasę

zwalczać będzie — czego nawet dotrzymał próbując skłonić Radę miejską do odmówienia Kasie potrzebnych subsydyów. Dzięki jednak rozwadze większości Rady, która w sprawach miejskich kieruje się innemi pobudkami, niż p. Goldhammer, Kasa przy poparciu Rady miejskiej mogła prawidłowo funkcyonować, ku pożytkowi ludności. Czy zaś postępowanie p. Goldhammera w całej tej sprawie przy bliższem rozpatrzeniu wskazuje na wielką z jego strony życzliwość dla dobra miasta, czy raczej nie wskazuje na to, iż on uważa, że jego zadowolona ambicya i interes wyżej u niego stoją, niż dobro gminy, to niech on sam oceni. My uważamy, że w żadnym razie postępowania jego w tej sprawie nie można uważać za bardzo dla dobra gminy życzliwem.

Jak to już zaznaczyliśmy, rozpoczęła Kasa swe czynności 1-go maja z. r. Tok czynności w Kasie zaprowadzono na podstawie wskazówek szczegółowych, udzielonych przez delegata Związku, który w tym celu kilka dni bawił w Sanoku. Dyrekcya starała się albowiem, aby cała manipulacya od początku była bez zarzutu uważając, że wszelkie usterki w początkach takich instytucyi mszczą się potem i stają się przyczyną dalszych błędów, różnych kłopotów i niedogodności. A że usiłowania dyrekcyi w tym względzie dobrym zostały uwieńczone skutkiem, zaznaczył to delegat Związku w swem sprawozdaniu z odbytej w styczniu kontroli, w której czytamy: „Co się tyczy rozwoju instytucyi, rozwija się ona pod każdym względem bardzo dobrze — manipulacya przejrzysta, a prowadzenie ksiąg czyste i bardzo porządne“. Zaś Komisya kontrolująca wybrana z łona Wydziału Kasy, w swem sprawozdaniu do Wydziału wnosi: „Szanowny Wydział przyjmie niniejsze sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, udzieli Dyrekcyi absolutoryum, wyrazi zarazem tejże Dyrekcyi uznanie za żmudną i bezinteresowną pracę dla dobra ogółu“.

Wreszcie podajemy wiązankę cyfr wyjętych z sprawozdania Dyrekcyi, a dających obraz spraw załatwionych i ruchu pieniężnego w Kasie:

Kapitał wkładkowy wynosił w ośmiomiesięcznym peryodzie — po odliczeniu wycofanych wkładek z końcem roku 245.192 kor. 40 hal. i rozkłada się następująco: 71% prywatnych wkładek, a 29% funduszowych jak: sądowych, kościelnych, starostw i innych instytucyi. Fundusze depozytowe lokowały dotąd następujące sądy: tutejszy Sąd obwodowy i sądy powiatowe w Bukowsku, Rymanowie i Ustrzykach.

Z wkładek prywatnych złożyła 59·5% ludność chrześciańska, a 11·5% ludność żydowska. Przeciętna wkładka na książeczkę wynosi 1128 koron.

Z kapitału wkładkowego udzielono 25 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę 65.831 K. 82 hal. czyli 26·84% kapitału wkładkowego.

Prócz tego udzielono na 125 weksli pożyczek na łączną kwotę 180.598 K. — czyli przeciętna wysokość weksla 1445.

Trochę za wysoki stosunek pożyczek wekslowych do hypotecznych wyniknął według sprawozdania Dyrekcyi stąd, że w początkach istnienia nie miała Kasa zgłoszeń o pożyczki hypoteczne, musiała więc złożone kapitały fruktyfikować w pożyczkach wekslowych — dziś ten stosunek się powoli zmienia na korzyść pożyczek hypotecznych, gdyż obecnie Kasa ma zgłoszeń na 150.000 koron takich pożyczek, z których dotąd wszystkich zrealizować nie mogła, częścią wskutek niewypełnionych przez strony formalności, a częścią dla braku pieniędzy.

Czysty zysk po zamortyzowaniu 1000 K. otrzymanych ze strony gminy na koszta założenia wynosi 1042 K. 54 h. i został w całości wcielony do funduszu rezerwowego.

Na koszta administracyi w roku bieżącym preliminuje Dyrekcya 4 400 kor.

Z całego sprawozdania Dyrekcyi przebija się z jednej strony rozumna przezorność w zawiadywaniu młodziutką instytucyą, a z drugiej strony prawdziwie obywatelskim duchem owiana chęć służenia jak najlepiej dobrej sprawie.

Nie wątpimy przeto, że publiczność potrafi te usiłowania należycie ocenić i będzie także uważała za obywatelski obowiązek popierać Kasę oszczędności, a wtedy mimo wypowiedzianej wojny — zwycięztwo będzie po stronie bezinteresownej służby obywatelskiej i Kasa ziści w całej pełni przywiązywane do niej nadzieje — czego jej tem szczerzej życzymy, że zawsze dobrej, a czystej sprawy bronimy.

Z Rady miejskiej.

Przez cały rok ubiegły nie odbywały się regularnie posiedzenia Rady — przez cały rok nie przedsiębrano rewizyi Kasy miejskiej, choć osobna komisya obowiązana czynić to przynajmniej 4 razy do roku — przez cały rok nie zeszła się komisya obowiązana nadzorować czynności Magistratu i burmistrza, aby przypatrzeć się gospodarce miejskiej z r. u., choć na czele tej komisyi stał p. radny Kwiatkowski, przestrzegający pilnie dopełnienia obowiązujących ustaw. Dodajmy do tego nieuchwalony dotąd budżet na rok bieżący, a będziemy mieli zupełny, a prawdziwy niestety obraz z autonomicznego życia w Galicyi; obraz zresztą niezbyt rzadko w tym kraju spotykany. I nic dziwnego, skoro na czele miasta stał człowiek chory i niedołężny, którego utrzymywało na tem stanowisku stronnictwo, cieszące się takim stanem rzeczy. Aby go można usunąć, trzeba go było dopiero napiętnować zeznaniami świadków, złożonemi pod przysięgą w Sądzie, a dowodzącemi jasno, jak na dłoni, że burmistrz miasta Sanoka był zatwardziałym przestępcą siódmego przykazania Bożego, jednego z tych dziesięciorga przykazań Bożych, które obowiązują zarówno chrześcian, jak i izraelitów.

Nareszcie zmuszony wypadkami ustąpił p. Aital Witoszyński, a jego obowiązki objął wiceburmistrz p. Feliks Giela zwołując w terminie ustawą przepisanym posiedzenie celem wyboru burmistrza. Poprzedziło je poufne zgromadzenie ojców miasta, zebranych w liczbie około 30. w niedzielę 5. marca. Jakoż tu nastąpiła powszechna między bracią zgoda, że władzę burmistrzowską złożą w ręce dotychczasowego wiceburmistrza p. Feliksa Gieli. Bo i jakże tego nie zrobić, skoro widzi każdy, że gmina bez głowy, że w niej się dzieje źle, że tak dalej być nie powinno. Zdawało się, że ojców miasta ogarnęła prawdziwa tęsknota, by nareszcie dojść do urzeczywistnienia tego dobra i tylko dobra gminy, które na posiedzeniach publicznych każdy radny ma na ustach. Zdawało się, że sprawa zostanie załatwioną jak najprędzej.

Niestety oczekiwana nadzieja zawiodła. Zwołane na 9. b. m. posiedzenie Rady miejskiej celem dokonania wyboru burmistrza nie doszło do skutku, bo brakło potrzebnego kompletu. A brakło radnych izraelitów z wyjątkiem r. Rosnera i Reissa — brakło także radnego Kwiatkowskiego. Jakoś dobro gminy ustąpiło u tych panów na dalszy plan wobec ich żądań osobistych. Nie mając pewności, czy wiceburmistrzem zostanie wybrany ich kandydat Dr. Goldhammer w razie wyboru p. Gieli burmistrzem, nie przyszli na posiedzenie, byle tylko nie dopuścić do uporządkowania stosunków w gminie. Niebezpieczna to gra, która łatwo może się skończyć rozwiązaniem Rady i wprowadzeniem komisarza rządowego ku wielkiej uciesze wszystkich nieprzyjaciół autonomii. Czy na tem wyjdą dobrze ci sami izraelici, którzy za wszelką cenę chcą mieć wiceburmistrzem Dr. Goldhammera, przyszłość to okaże. Radzilibyśmy im dobrze się nad tem zastanowić. Ile wart jest ten ich kandydat, wykażemy w niedalekiej przyszłości jasno i dokładnie na podstawie jego działalności społecznej i dawniejszego urzędowania jako wiceburmistrza, opierając się jedynie na rzeczywistych faktach.

Z Sanockiego Koła T. S. L.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła sanockiego Tow. szkoły lud. odbyło się we środę dnia 1. marca b. r. w sali ratuszowej. Na 120 członków przybyło 31, z czego połowę stanowiły panie. Nowością tegorocznego W. Zgromadzenia było to, że Zarząd doręczył członkom Tow. wraz z uwiadomieniem o W. Zgrom. drukowane sprawozdanie z swej działalności za rok 1904. Sprawozdanie to poznali czytelnicy nasi z artykułów wstępnych Gazety San., wobec czego nie potrzebujemy go streszczać, a tylko podamy przebieg samego Zgromadzenia.

Rozpoczęło je zagajenie przewodniczącej p. Teodozyi Drewińskiej, która z wielkim zapałem poświęca się sprawom Towarzystwa, a za tę prawdziwie obywatelską, pożyteczną działalność należy się jej szczere uznanie. Dzielnie pomagali jej w tej pracy członkowie Zarządu i Wydziału.

Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje akcya Towarzystwa w zakładaniu szkółek początkowych. Założeniem obecnie istniejących zajęli się pp. Basiński i Bauman. Wydatną także była praca około założenia nowych czytelni i bezpłatnych wypożyczalni, w czem oprócz członków Wydziału, wspomnianych w sprawozdaniu okazał szczególniejszą gorliwość p. Golczewski. Niemałą też była praca sekretarki p. Wasylewiczówny wobec wielokrotnie zwiększonej działalności Koła w roku ubiegłym. Szan. p. Przewodnicząca przemówiła w te mniej więcej słowa: Składając sprawozdanie za rok ubiegły, zaznaczyć mi wypada, że rok 1904. był rokiem nieszczególnym pod względem dochodów, lecz pomyślniejszym od innych w kierunku osiągnięcia celów, określonych statutem naszego Towarzystwa. W Wydziale stanęli obok członków, zbogaconych doświadczeniem, panowie, którzy już w innych miejscowościach dla spraw T. S. L. pracowali, to też w akcyi, zdążającej do podniesienia i uświadomienia ludu naszego zrobiliśmy więcej, niż w całym szeregu lat poprzednich. Szczegółowe drukowane sprawozdanie podaje, co i jak robiliśmy w ciągu tego roku, ja tylko zaznaczyć muszę to, iż celem i dewizą naszej pracy była przedewszystkiem wieś t. j. oświata ludu naszego, który bez niej musiałby nieraz zmarnieć dla naszej narodowości — a podniętą moralną naszej czynności była wiara w skuteczność tej pracy, na której opierała się nasza działalność; ta wiara ożywiając Wydział, nie dopuszczała nigdy do serc naszych zwątpienia, mimo niepowodzeń, i ta wiara zachęcała nas do pokonywania napotykanych przeszkód. To też tylko brak odpowiednich funduszów nakazał nam zamknąć działalność naszą w ramy ciaśniejsze, niż te, które naszemi chęciami i potrzebą istotną zakreślone zostały. Dzisiaj zwracamy się do wszystkich P. T. członków naszego Koła z uprzejmą prośbą o życzliwe wskazówki, jeśli gdzie jakie braki się znajdą, a ze wszystkiego, co tylko do podniesienia oświaty naszego ludu zdążać będzie, nie omieszka przyszły Zarząd skorzystać. Następnie przyjęto protokół z ostatniego Wal. Zgrom. i sprawozdanie z działalności Zarządu za r. 1904. Nastąpiło odczytanie sprawozdania kasowego.

P. Dr. Ślączka, jako jeden z członków Komisyi rewizyjnej oświadcza, że sam tylko przejrzał książkę kasową, zapytuje się więc W. Zgrom., czy wystarczy orzeczenie jego samego za orzeczenie całej komisyi. Gdy W. Zgrom. zgodziło się na to, postawił p. Dr. Ślączka po kilku uwagach formalnej natury wniosek na udzielenie skarbnikowi p. inżynierowi Baumanowi Stanisławowi absolutoryum, tudzież na wyrażenie mu podziękowania za sumienne prowadzenie czynności kasowych Towarzystwa, co też Zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

Nastąpiły wnioski Wydziału na Walny Zjazd delegatów. Pierwszy wniosek brzmi: „Wezwać Zarząd główny, aby ograniczył wydatki na administracyę, która pochłania zbyt wielką kwotę w stosunku do dochodów Towarzystwa i aby uchwalał tylko wtedy budowę dalszych szkół nowych, jeżeli będzie miał całkowite pokrycie kosztów budowy, tak, aby nie obciążał nadal majątku Towarzystwa i nie zamykał rachunków z coraz to większym niedoborem.“ Referent p. Zajączkowski uzasadnił ten wniosek, poczem Zgromadzenie go uchwaliło.

Następnie zabrał głos p. Golczewski w sprawie ukrajowienia szkoły polskiej w Białej, bo zachodzi obawa, że szkoła bez tego ukrajowienia może upaść. Wniosek uchwalono.

P. Dr. Ślączka dodatkowo żąda, by Koło sanockie odniosło się w tej sprawie do innych Kół, by i one zabrały głos, bo wtedy byłby większy nacisk, a więc może i większy skutek.

P. Piech radził, by wniosek ten napisać w formie petycyi, któraby można było wręczyć posłowi Ziemi sanockiej, by ją przedstawił w Sejmie.

P. Zajączkowski przypomniał, iż miała być wysłaną petycya w tej sprawie do Sejmu, podpisana przez wszystkich członków istniejących Kół w kraju. Należałoby się zapytać, co się z nią stało.

Następnie zdał sprawę p. Bielak z Walnego Zjazdu delegatów. Uchwalono wreszcie program działalności Koła na rok przyszły, który na samym końcu sprawozdania Koła już został podany. Program ten zatwierdzono.

Wreszcie dokonano wyboru Zarządu i Wydziału Koła. Wybrano:

Przewodniczącą p. Teodozyę Drewińską, zast. przewodnicz. p. Basińskiego Stanisława. Sekretarką: p. Matyldę Wasylewiczównę, zast. sekret. p. Antoniego Bielaka. Kasyerem: p. Golczewskiego Kajetana, zast. kasyera p. Zajączkowskiego Józefa.

Do Wydziału weszli: PP. Bauman Stanisław, ks. Bulichowski Stanisław, Kazubski Józef. Komeczny Mieczysław, Nowakówna Adolfina, Piech Aleksander, Pytlowa Helena i Veithówna Zofia.

Zaznaczyć tu wypada, że p. Beksińska oświadczyła, iż z powodu braku czasu nie mogłaby należeć do Wydziału, że jednak zawsze popierać będzie sprawy Towarzystwa. P. Bauman zaś, długoletni kasyer Koła, postanowił złożyć kasyerstwo w młodsze ręce, aby poświęcić więcej czasu sprawom, mającym na celu przysporzenie dochodów Towarzystwa, czego jako doświadczony i wytrawny kierownik amatorskich przedstawień łatwiej dokonać będzie mógł, niż ktokolwiek inny. Walne Zgromadzenie uznało słuszność tych zamiarów i przytem wyraziło p. inżynierowi S. Baumanowi podziękowanie i uznanie za dziesięcioletnie przeszło sumienne prowadzenie rachunków Koła sanockiego T. S. L. Do komisyi rewizyjnej wybrano: P. Dra Ślączkę Wojciecha, p. Antoniego Borzemskiego i p. Maryę Mozołowską. — Na tem zakończono obrady.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Z Zarządu Kółka rolniczego w Sanoku otrzymujemy następujące pismo:

Zawiązane w ostatnich czasach Towarzystwo handlowe w Sanoku, jako stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, nabyło w drodze kupna handel korzenny p. A. Dżuganowskiego, zamierzając go dalej prowadzić. Nie chcemy wierzyć, co opowiadają i piszą niektórzy, że celem tego Towarzystwa jest podkopanie bytu sklepu, otwartego pod firmą „Kółka rolniczego". Owszem cieszymy się, że pośród tylu przedsiębiorstw handlowych, prowadzonych przez Izraelitów, otwiera się i rozwija przedsiębiorstwo handlowe chrześcijańskie, a cieszymy się tem więcej, że wobec powstającej w takich razach konkurencyi publiczność wyzyskiwana w dawnych czasach przez niesumiennych handlarzy wyjdzie na tem najlepiej — a o tę publiczność konsumującą chodzi przedewszystkiem.

Ponieważ jednak kierownikiem nowego Towarzystwa handlowego jest p. Jan Błoniarz, który w zeszłym roku był dysponentem w sklepie Kółka rolniczego, ponieważ skutkiem tego rozsiewa się nieprawdziwe wieści, że Towarzystwo handlowe jest tylko filią sklepu Kółka rolniczego — przeto Zarząd Kółka roln. oświadcza wyraźnie, że jego sklep nie pozostaje dotąd w żadnym stosunku z nowo otwartem Towarzystwem handlowem. Czyni to zaś z tej prostej przyczyny, że nie brakuje i nie braknie w przyszłości ludzi, którzy nie znając celów Towarzystwa Kółek rolniczych, powodowani głupią złośliwością, będą się starać szkodzić sklepowi, prowadzonemu pod firmą Kółka rolniczego, będą starać się wprowadzić w błąd kupującą publiczność; że tak jest, na to są dowody, a Zarząd Kółka roln. nie omieszkałby w przyszłości wyciągnąć z tego należytych konsekwencyi, gdyby takie działanie nie ustało.

Przypomina się przytem, że zadaniem przedsiębiorstwa handlowego, otwartego pod firmą Kółka roln. jest z jednej strony zaopatrywanie członków Towarzystwa w towary spożywcze w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych, z drugiej strony dostarczanie sklepikom Kółek rolniczych, istniejących w powiecie sanockim, wszelkich potrzebnych towarów dobrej jakości po cenach możliwie najniższych, a w przyszłości utworzenie dla tychże sklepików składnicy towarowej.

Zysk osiągnięty z tego przedsiębiorstwa przeznacza się na opłacenie administracyi, część na fundusz rezerwowy, a resztę obraca się na cele dobroczynne i patryotyczne.

Z natury rzeczy wynika, że nowo otwarte Towarzystwo Handlowe w Sanoku musi mieć inne cele na oku, nie może więc być pod żadnym względem filią Kółka rolniczego. Zrozumie to każdy, kto zechce się nad tem bliżej zastanowić.

Z Komitetu parafialnego. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Komitetu parafialnego obrz. łać. w Sanoku, zwołane celem zawarcia ugody z przybyłym umyślnie z Przemyśla artystą rzeźbiarzem p. Majerskim, któremu powierzono swego czasu plany przedłożone przez p. inżyniera Ostrowskiego na stalle, ambonę i balassy, celem przestudyowania i przedłożenia kosztorysu. Pan Majerski poczynił w planach pewne zmiany, które Komitet parafialny przyjął. Po dłuższych targach zgodził się p. Majerski roboty powyższe zupełnie wykończyć z drzewa dębowego i w kościele ustawić za kwotę 5.000 koron. Ze względu jednak, że Komitet parafialny nie rozporządza taką kwotą i wszystkie roboty obecnie opłaca tylko z darów i składek, przyjął pan Majerski i ten warunek, że roboty wykończy w roku bieżącym do św. Michała, a wynagrodzenie otrzyma w przeciągu 5 lat po 1000 koron rocznie.

Stalle będą trzyrzędowe, będą zawierały 42 siedzeń, i przyczynią się niezawodnie do upiększenia presbyterium, zniknie bowiem stamtąd zbieranina ławek najróżnorodniejszych powstawianych tam przez różnych fundatorów dla własnej wygody.

Balassy będą na zewnątrz łukowato wygięte i znajdzie się na nich miejsce na ustawienie kandelabrów, które przed kilkoma laty ofiarował do kościoła p. Piech.

Ambona w stylu romańskim, umieszczona będzie niżej trochę niż teraz, wskutek czego będzie można lepiej słyszeć kaznodzieję, bo dziś głos tak się w górze rozprasza, że dalej od ambony stojący słyszeć dobrze nie mogą.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj o godzinie 5. po południu odbędzie się w sali „Sokoła" wykład Doc. uniwersyt. lwowskiego Dra Bronisława Gubrynowicza p. t.: Współczesna powieść historyczna w Polsce. Wstęp dozwolony wszystkim prócz młodzieży szkół ludowych. Opłata za jeden wykład 10 hal., za sześć wykładów 40 hal.

Zmiana w zarządzie fabryki Sanockiej. Ustępującego naczelnego dyrektora tut. fabryki wagonów i maszyn, p. Aleksandra Misiągiewicza, żegnali urzędnicy fabryki na dworcu kolejowym dnia 1. bm. P. Misiągiewicz wyjechał do swego majątku Czyżowice, pozostaje jednak nadal w Komitecie wykonawczym Tow. akcyjn. jako jego członek, a ponieważ jako członek Komitetu ma poczucie zdobywanie zamówień dla fabryki, będzie i nadal częstym jej gościem.

Nie obce nam stosunki przemysłowe w naszym kraju, i na podstawie znajomości tych stosunków łatwo ocenić, iż stanowisko naczelnego dyrektora tak wielkiego zakładu przemysłowego jest bardzo trudne i pełne doniosłej odpowiedzialności. Zadaniu owemu starał się odpowiedzieć p. Misięgiewicz ile możności, a jeżeli może nie zawsze udało mu się osiągnąć zamierzony skutek, to nie jego wina, lecz tych, którym obojętne losy tak wielkiego ogniska przemysłowego, które może stać się rzeczywiście zawiązkiem wielkiego przemysłu w naszym kraju, a które i dziś już żywi kilka tysięcy osób. Że fabryka nie prosperuje tak, jakby tego życzyć sobie należało, to wina tych, którzy mając w swych rękach władzę i wpływy — pomijają krajowe zakłady przemysłowe a zwracają się do obcych, często nawet nam wrogich, z zamówieniami. Obok tego aż przykro pomyśleć, że liczne jednostki w kraju, dzierżące w swych kieszeniach $^1/_{20}$ część majątku krajowego — wolą raczej budować wille i pałace we Włoszech i w Paryżu i tam tracić majątek, dawać chleb obcym, zamiast dbać o dobro kraju i społeczeństwa, wśród którego się urodzili. W podobnych Towarzystwach przemysłowych w Czechach, Morawie, Austryi są tysiące akcyonaryuszów, u nas ledwie kilkudziesięciu. Dlaczegoż cały kraj nie ma się zainteresować tut. fabryką, dlaczego nie ma jej użyczyć silnego poparcia? Wszak to zakład czysto krajowy, wszak w nim pracują swoi synowie naszego kraju, którzy w przemyśle szeroko rozwiniętym widzą lepszą jego przyszłość.

Do polityki piórek las, a do pracy nie ma was!

Nowemu naczelnemu dyrektorowi, p. Radcy Drewnowskiemu, który niezrażony dotychczasowymi nieświetnemi wynikami, miał odwagę podjąć się trudnego zadania w poczuciu, że spełnia czyn obywatelski, życzymy na nowym posterunku: „Szczęść Boże!" do skutecznej pracy.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu Ochronki Sióstr Służebniczek N. M. P. odbędzie się dnia 17. marca b. r. o godz. 7. wieczorem w gmachu Ochronki w Posadzie san. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie sekretarza. 4. Sprawozdanie skarbnika. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6. Wybory: Prezesa, zastępcy prezesa, 5-ciu wydziałowych i 5 zastępców. Wnioski członków. Gdyby o godz. 7. wieczorem nie było wymaganego statutem kompletu, odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 8. wieczór drugie Walne Zgromadzenie bez względu na komplet.

Aresztowanie. N. Lamberger, woźny sądowy w Sanoku, został aresztowany za rozmaite nadużycia urzędowe i malwersacye pieniężne; śledztwo w toku.

Podatek krwi. Branka popisowych z miasta i powiatu sądowego sanockiego odbędzie się w Sanoku dnia 27. b. m.

Żarty czy kpiny. Otręby zamówione przez Zwierz. gminną Posady sanockiej w ilości 67 metrów jeszcze dnia 10. stycznia br., do dziś nie nadeszły, a co ciekawsze, że Wydział Rady pow. zawiadomił Zwierzchność gminną, że tylko 5-tą część zamówienia będzie mogła otrzymać t. j. 13 metrów i to po 5 kor. 20 h. za metr. A przecież niedawno czytaliśmy skargi młynarzy galicyjskich, że z powodu zamknięcia granicy dla wywozu otrębów mają nagromadzoną tak wielką ilość tychże, że nie wiedzą, co z niemi robić i domagają się energicznie o otwarcie granicy, aby mogli towar pozbyć.

Drugi okólnik zawiadamia znowu gminy, aby się zgłaszały o zakupno paszy i siana pod warunkiem, że każdy zamawiający zaraz z góry uiści należytość. Ale chłop nie w ciemię bity powiada: „a jak to po żniwach dopiero pasza przyjdzie, to co mi po niej!" i całkiem słusznie, bo nim słońce zejdzie — rosa oczy wyje.

Odczyty w Załużu, Strachocinie i Pakoszówce odbędą się staraniem „Znicza" w dzisiejszą niedzielę po południu.

W lokalu „Znicza" dziś o godz. $3^1/_2$ po poł. odbędzie się towarzyskie zebranie, na którem pna Helena Lissówna omawiać będzie sprawę Eleuteryi i odczyta swe wyborowe tłumaczenie pracy prof. Dra Hilty'ego.

Towarz. dla upiększenia miasta Sanoka odbędzie Walne Zgromadzenie w sobotę 18. b. m. o godz. 8 wieczór w sali Rady miejskiej celem dokonania wyborów, gdyż zatwierdzony statut znajduje się już w ręku p. przewodniczącego tymczasowego Komitetu. Szczegóły podadzą afisze.

Chwalebna uchwała. Rada miasta Buczacza uchwaliła zaprowadzić dla dziatwy szkolnej z dniem 1. z. m. lekarza szkolnego, przydzielając odnośne funkcye lekarzowi miejskiemu, który obowiązany będzie czuwać nad hygieną sal naukowych i do badania dwa razy w miesiącu dzieci szkolnych. Równocześnie uchwalono założyć park na wzór krakowskiego i na ten cel odstąpiła gmina 10 morgów gruntu pod miastem.

Składki. Na tablicę pamiątkową J. Słowackiego we Florencyi złożyli w dalszym ciągu w naszej Administracyi: pp. K. Girardis 2 K., Dr. K. Z. 1 K.; razem z poprzedniemi 21 K. 50 h.

Na „Dom polski" w Czerniowcach p. C. H 2 K. wygrane w preferansa; razem z poprzedniemi 3 K. 40 h.

KASA OSZCZĘDNOŚCI KRÓL. WOL. M. SANOKA.

Rachunek Kasy.

Przychód.

W roku 1904. pobrano na rachunek:

I.	Wkładek	268.682	kor.	83	hal.
II.	Pożyczek hipotecznych	968	„	18	„
III.	Zaliczek na zastaw papierów	7.160	„	—	„
IV.	Weksli eskontowanych	63.240	„	—	„
V.	Należytości rządow. od zastawów	6	„	70	„
VI.	Incassa	15.406	„	60	„
VII.	Lokacyi	30.000	„	—	„
VIII.	Prowizyi od incassa	38	„	52	„
IX.	Odrębny z poż. hipotecz.	2.843	„	75	„
X.	„ „ zastawów	3	„	26	„
XI.	Odsetek od poż. hipotecz.	2.719	„	12	„
XII.	„ „ zaliczek na z. p. w.	136	„	35	„
XIII.	„ „ weksli	5.423	„	76	„
XIV.	„ „ lokacyi	51	„	25	„
XV.	Dodatku administr.	489	„	19	„
XVI.	Zwrotów za druki	2	„	10	„
		397.171	kor.	61	hal.

Rozchód.

W roku 1904. wypłacono na rachunek:

I.	Wkładek	26.256	kor.	37	hal.
II.	Pożyczek hipotecznych	66.800	„	—	„
III.	Zaliczek na zastaw papier. wart.	10.060	„	—	„
IV.	Weksli eskontowanych	243.838	„	—	„
V.	Należytości rządowych od zastaw.	7	„	06	„
VI.	Odsetek wypłaconych od wkładek oszczędności	135	„	50	„
VII.	Podatków	2	„	25	„
VIII.	Lokacyi	30.000	„	—	„
IX.	Incassa	15.406	„	60	„
X.	Odrębny z poż. hipotecznych	2.709	„	32	„
XI.	Różnych	61	„	15	„
	Salda (gotówka w dniu 31/12 1904.)	1.895	„	36	„
		397.171	kor.	61	hal.

Ogólny obrót kasowy za czas od 1. maja do 31. grudnia 1904.
792.447 kor. 86 hal.

Rachunek zysków i strat

za czas od 1. maja do 31. grudnia 1904.

Wydatki:

I.	Procenta od wkładek oszczędności			
	Procenta skapitalizowane:			
	dnia 30/6 1904.	149·65		
	„ 31/12 „	2616·29	2765·94	
	Procenta wypłacone		135·50	2901 K. 44 h.
II.	Podatek rentowy			2 „ 25 „
III.	Portorya i kancelaryjne wydatki			48 „ 32 „
IV.	Odpis na kosztach założenia			1000 „ — „
V.	Zysk za czas od 1/5. do 31/12. 1904.			1042 „ 54 „
				4994 K. 55 h.

Dochody:

I.	Procenta pobrane:		
	od pożyczek hipotecznych	1242·76	
	„ zaliczek na zastaw pap. wart.	108·22	
	„ weksli	3062·51	
	„ lokacyi	51·25	4464 K. 74 h.
II.	Prowizye za incasso		38 „ 52 „
III.	Zwrot za druki i dodatek administracyjny		491 „ 29 „
			4994 K. 55 h.

Bilans

z dnia 31. grudnia 1904.

Stan czynny:

I.	Gotówka		1895 K. 36 h.
II.	Pożyczki hipoteczne		65831 „ 82 „
III.	Zaliczki na zastaw papierów wartośc.		2900 „ — „
IV.	Weksle w portfelu		180598 „ — „
V.	Zaliczka do wyrachowania		12 „ 83 „
VI.	Koszta założenia		5844 „ — „
VII.	Efekta przyjęte w zastaw	5129·83	
VIII.	Kaucye urzędników	1400·—	6529 „ 83 „
			263611 K. 84 h.

Stan bierny:

I.	Wkładki oszczędności		245192 K. 40 k.
II.	Dotacya gminy		6844 „ — „
III.	Należytości stemplowe od zastawów		2 „ 90 „
IV.	Kaucya z pożyczek		134 „ 43 „
V.	Różni za swe depozyta		6529 „ 83 „
VI.	Procenta pobrane na r. 1905.:		
	od pożyczek hipotecznych	1476·36	
	„ zal. na zast. pap. wart.	28·13	
	„ weksli	2361·25	3865 „ 74 „
VII.	Zysk za czas od 1. maja do 31/12 1904.		1042 „ 54 „
			263611 K. 84 h.

SANOK, dnia 1. stycznia 1905.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka pobiera:

a) od pożyczek hipotecznych **6½%**.
b) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych **6%**.
c) od weksli **7%**.

Przyjmuje wkładki oszczędności od 1 korony począwszy i oprocentowuje takowe **po 4½%** a podatek rentowy od złożonych wkładek opłaca Kasa oszczędności z własnych funduszów.

Na podstawie wzorowego statutu wydanego przez c. k. Ministerstwo spraw wewn. i wskutek uchwały Rady miejskiej król. woln. miasta Sanoka, zatwierdzonej przez Wydział krajowy, **gmina ręczy całym swoim majątkiem** za całą instytucyę, a w szczególności za wkładki oszczędności w niej złożone i za ich odpowiednie statutom oprocentowanie.

Udziela pożyczek hipotecznych na skrypta dłużne i akta notaryalne, spłacalne w 1, — 5, — 10, — 20, a nawet 30 latach w dogodnych ratach półrocznych.

Przyjmuje do skupu weksle z terminem płatności od 3 — 6 miesięcy, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych, a to do trzech czwartych części wartości nominalnej; eskontuje własne książeczki oszczędnościowe.

Wydawca: **Dr. Wojciech Ślączka.** Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.